

Prawdziwy koniec pewnej epoki

Kiedy dzisiaj Angela Merkel, już na emeryturze, mówi, że także w dalszej perspektywie trzeba budować europejską architekturę bezpieczeństwa razem z Rosją, to w istocie komunikuje, że nie wyobraża sobie innego świata niż ten, na którym Niemcy tak skorzystały przez ostatnie 60 lat. W końcu jednak nawet w Berlinie rozumieją, że ten świat już nigdy nie wróci – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Zdjęcia wydobywającego się na powierzchnię Bałtyku gazu z uszkodzonego gazociągu stają się symbolem definitywnego końca prowadzonej od ponad pół wieku niemieckiej polityki wschodniej.

Ulubiony „biznesowy” projekt Gerharda Schrödera i Angeli Merkel, Nord Stream, od początku był symbolem geopolitycznych wyborów Niemiec.

Minęło już sześć dekad, od kiedy uznano, najpierw w Bonn, a potem w Berlinie, że relacje ze Związkiem Sowieckim i jego następczynią, Federacją Rosyjską, stanowią strategiczny kierunek niemieckiej polityki w Europie. To w latach 60. XX wieku, między innymi dzięki takim politykom, jak Willy Brandt czy Egon Bahr, powstały fundamenty niemieckiej Ostpolitik, oparte na przekonaniu, że tylko zbliżenie z Moskwą może pozwolić osiągnąć Niemcom ich najważniejszy po wojnie

narodowy cel: ponowne zjednoczenie. Szybko okazało się, że priorytetowe relacje z Rosją mogą przynieść Niemcom o wiele więcej. Prócz ścieżki prowadzącej do upragnionego zjednoczenia otwierały przed niemiecką gospodarką lukratywne kontrakty. W zamian za niemieckie inwestycje, pieniądze i nowe technologie Moskwa staje się od lat 80. głównym dostawcą tanich surowców energetycznych, przede wszystkim gazu.

Dzięki temu niemiecka gospodarka zyskała w Europie wyjątkową przewagę, którą później Niemcy scementowały, wprowadzając wspólną walutę euro. To strukturalne powiązanie Niemiec i Rosji było bardzo głębokie. Jak przypomina Timothy Ash w swej książce „W imieniu Europy”, to jeszcze Nikita Chruszczow miał powiedzieć francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Christianowi Pineau znamienne słowa: „Zapomina pan, że niemiecka gospodarka o wiele lepiej uzupełnia się z naszą niż z waszą”.

*Strukturalne powiązanie
Niemiec i Rosji było bardzo
głębokie*

Co ważniejsze, to powiązanie przez dziesięciolecia pozwalało Niemcom i Rosjanom rozgrywać wspólnie

sprawy Europy Środkowej, a także fundamentalne kwestie z punktu widzenia stosunków transatlantyckich między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Kiedy dzisiaj Angela Merkel, już na emeryturze, mówi, że także w dalszej perspektywie trzeba budować europejską architekturę bezpieczeństwa razem z Rosją, to w istocie komunikuje, że nie wyobraża sobie innego świata niż ten, na którym Niemcy tak

skorzystały przez ostatnie 60 lat. W końcu jednak nawet w Berlinie rozumieją, że ten świat już nigdy nie wróci. Tylko co Niemcy zrobią z tą wiedzą?

Marek A. Cichocki